

PORADY GOSPODARCZE

W OKRESIE POŹNIWNYCH ROBÓT.

Nikt w tym roku nie powie, żeby mu deszcze zbyt-
nio przeszkadzały w żniwach, przeto robota poszła
sprawnie i szybko. Ale... co dalej? Ścierniska poza-
rastają — wsiewki seradelowe dość słabo wyglądają,
a jeśli susza potrwa jeszcze parę tygodni to i ziemni-
aków nie będzie. Wszakże rolnik ani na chwilę rąk nie
może opuszczać, lecz przeciwnie winien wyzyskać wa-
runki suchej pogody, by na przyszłość mieć korzyści.
Takim wyzyskaniem najbliższej chwili powinno być ni-
szczenie perzu, który po paru latach mokrych
zbyt obficie nasze pola poobraszał, a zwłaszcza w tych
polach, gdzie żyto nadmarzło, rozwinął się niepomiernie.
Szybkie podorywki z wystawieniem skiby na kilku-
dniowe działanie suszących wpływów słonecznej pogody,
będzie tu bardzo na miejscu, przy następnym zastoso-
waniu ciężkiej brony i sprężynówki — by perz wy-
wlec, wytrzepać, potem wygrabić i usunąć z pola. Nie
jest to zabieg, któryby się przyczynił do lepszej sprawni-
ności ziemi — przeciwnie — ma on swoje złe strony,
lecz jest konieczny, o ile chcemy się wyzbyć uporczy-
wego chwastu i mieć pole czyste. Na niektórych polach
może i nie wystarczy jednorazowe drapanie — a w tak-
im razie trzeba je powtórzyć, wyzyskując sprzyjające
warunki suszy.

Dopiero po takim przygotowaniu roli będzie sens
przejsć do dalszej uprawy pól pod żyto — czy pod
przyszłe jare zasiewy. Niejakie opóźnienie się z orką
siewną będzie tu mniej szkodliwe, niż byłoby w razie
pozostawienia roli. Tam, gdzie perz nie rozwinął się
nadmiernie, doskonałym narzędziem do podorywek jest
b r o n a t a l e r z o w a, którą każde nieco większe
gospodarstwo dziś już posiada, a mniejsze powinny
nabywać do spółki. Brona talerzowa robotę wykonywa
bardzo szybko, bo do 5-ciu morgów dziennie parą koni,
a stan roli, powierzchownie doskonale podartej, stwarza
warunki sprzyjające do należytego wydobrzenia, tak,
że później orka siewna idzie jak po ugorowym odwrócie.
Lecz oczywiście po talerzówce, niekiedy i dwukrotnie
puszczonej na krzyż, trzeba puścić zwykłą bronę, by
rolę spulchnić i wyrównać.

Kto niema talerzówki, posiłkuje się często sprę-
żynówką, która w pewnych wypadkach wystarcza za-
miast pługa. Na ziemiach czystych, będących w lepszej
kulturze, będzie bardzo wskazaniem wyzyskać ciepły
jeszcze okres lata przez zasiew czy to g o r c z y c y
b i a ł e j, czy r z e p y ś c i e r n i s k o w e j.

Z gorczyca będzie ten pożytek, że rolę szybko
ocieni, rozkładającą się materją białkową z resztek po-
żniwnych, a raczej ostateczny produkt ich rozkładu —
saletrę, wchłonie, a przez to następująca okopowizna,
czy jarzyna znajdzie pewien zasilek; z rzepy ściernisko-
wej będziemy mieli paszę i czy to jako pastwiska jesien-
ne, przy miernym jej urodzaju, czy też, po wykopaniu,

przy obfitszym urodzaju, na spasanie w pierwszym okre-
sie zimowego żywienia. Przy spodziewanym w tym ro-
ku miernym urodzaju okopowych wartoby rzepę ścierni-
ówkę wziąć pod uwagę. Sieje się jej na móg około
1½—2 kg., a nie zawadzi zasilić rolę kilkunastu kilo-
gramami saletry. Na gruntach wilgotnych, lżejszych —
miejsce dla niej najważniejsze. I na siew mieszanych
groszkowych jeszcze czas, choć już ostatni; nie może-
my się bowiem spodziewać, by się zbyt bujnie zdążyły
rozwinąć. Oczywiście, przy siewie rzędowym, jeśli tra-
fimy na dostatek wilgoci, lub deszcz w porę, może się
zasiew szybko ująć — a jeśli będzie ciepły wrzesień —
to i zakwitnąć przed mrozami. Jeśli nie sprzątniemy jej
na porę, to mieszanka taka, przyorana w kwietniu, da
znakomity zasilek pod następujące okopowizny. (Arol).

W DRUGIEJ POŁOWIE SIERPNIA.

Starzy gospodarze mawiali, że do 15-go sierpnia
porządny gospodarz kończy wszelkie uprawki, a po
15-tym zaczyna orki siewne. Dziś bywa inaczej, upra-
wy ugorowe rzadko gdzie się porządnie prowadzi,
a dbałość o doprowadzenie roli, tak mocno zależne w daw-
nych czasach wyłącznie od wpływów atmosferycznych,
które sprzyjają wydobrzeniu roli — prowadzi się dziś
sobotnim sztychem na niedzielny użytek byle prędzej,
skoro przysiewiska uważa się za korzystniejsze, w czym
jest i racja, ale z zastrzeżeniem, że owe przysiewiska
dobrze się udają, gdy się pod nie nie skąpi nawozów —
a i potem pod ozime zasiewy, gdy się dobrze sypnie,
nie zaniedbując uprawy mechanicznej, umiejętnie wy-
konanej. A ta mechaniczna uprawa — mająca zastąpić
działanie czasu przy uprawie ugorowej wymaga odpo-
wiednich narzędzi i naprawdę umiejętnego ich stosowa-
nia. O tem już nieco wspominałem, pisząc o późni-
wych robotach, tu jeszcze dodam, że zastosowanie tego,
czy owego narzędzia w dużej mierze zależy od pogody
i od gatunku ziemi. Wał czy brona? Drapacz czy głę-
biej działający kultywator? To są pytania, nad które-
mi rolnik musi niekiedy dobrze się zastanowić jeśli ro-
bota uprawy ma być rozumnie wykonaną. Pozwolić
roli zaparować, nie dopuścić do rozrostu perzu, zacho-
wać w glebie wilgoć, oto zadania współrzędnie wystę-
pujące; gdy te zostaną dobrze wypełnione, przyszły
urodzaj będzie pewny. Czas teraz i nawozy sprowadzić,
bo niektóre wcześniej muszą być rozsypane, jak np.
a z o t n i a k i m ą c z k a r a c h ó w s k a — na-
wozy pokarmowe, bardzo dla ozimin potrzebne, a oprócz
nich w a p n o, jako meljoracyjny środek, w wielu
gospodarstwach niezbędny, mianowicie tam, gdzie są
ziemie zimne, odporne lub zakwaszone, gdzie się co-
rocznie rodzą szczawiki, rdesty i t. p. Tu wapno sto-
sujemy nie w celu dodania pokarmu roślinom, bo wapna
pokarmowego w naszych ziemiach bywa zazwyczaj do-
statek, ale dodajemy je jako materiał pobudzający roz-

kład kwaśnej próchnicy, a w innych wypadkach — spulchniający zwężłe, odporne zimne grunta. I teraz właśnie jest pora najważniejsza do stosowania wapna, bo działanie jego wtedy się uwydatnia w całej pełni, gdy na s u c h o proszek wapienny zostanie wymieszany z ziemią, gdy najdrobniejsze jego pyłki mieszają się z gliną, wskutek czego potem staje się łatwą do osiągnięcia owa tak pożądana gruzelkowatość roli. W suchą tedy bezwietrzną pogodę rozsypuje się wapno palone sproszkowane, chroniące je nawet od rosy, poczem pole przechodzimy sprężynówką i broną, by owe wymieszanie się wapna z ziemią było jaknajdokładniejsze. Staranność w wykonaniu roboty jest bardzo ważna, bo przecież wapnujemy nie na rok, ale na szereg lat, w ciągu których korzyść z wapnowania ma być widoczna. Jednakże nie wolno po wapnowaniu zaniedbać nawożenia — bo wapno, przyspieszając rozkład materji pokarmowych, trudno rozpuszczalnych — urodzaj na razie wzmagą, ale wzmoczenie to powstało kosztem kapitału ziemi, i gdyby potem roli nie zasilać, jeszcze gorzej mielibyśmy urodzaje, niż przed wapnowaniem.

To są prawdy, o których rolnicy dawno już wiedzieli, wygłaszając zdanie, że wapno bogaci ojców, a uboży synów — a zdanie to było zupełnie słuszne, gdy nie znano zastosowania nawozów pomocniczych; dziś, gdy umiemy je stosować, zubożeniu zapobiegamy, a wapnując, czynimy warsztat nasz rolniczy o wiele przydatniejszym do należytego wyzyskania. (Arol).

F. St.

POWOŻENIE I POWODOWANIE KONI GŁOSEM.

W sprawie powyższej, która zwłaszcza u nas, gdzie bat, a czasem nawet drąg lub podkuty but, jest stałym narzędziem torturowania koni — przedstawia tak wiele do życzenia, podaje prof. Moczarski w swem dziele „Chów koni” uwagi następujące.

W powożeniu jednym, czy większą liczbą koni, kierujemy niemi głównie z pomocą lejców, jednakże używając samych lejców, lub lejców i bata, trudno jest osiągnąć równe ruszanie z miejsca, a tymczasem od jednoczesnego włożenia się wszystkich zaprzęzonych koni do jednego ciężkiego wozu lub narzędzia, zależy często możliwość poruszenia go z miejsca. Aby wyuczyć konie równoczesnego ruszania, należy przyzwyczaić je do słuchania głosu. Im lepiej konie przywykły do kierowania głosem, tem lepiej dostosowują się one do woli powożącego i tem równiejszą i spokojniejszą jest praca. Szczególniej, gdy zmuszeni jesteśmy uwiązać lejce u pługą do jego czepig, czy do drabin wozu, zwykliśmy konie kierować głosem. Koń rozumie i rozróżnia nie tylko ton, lecz wyrazy, to też można go nauczyć odróżniać własne imię, a zatem można dawać polecenie każdemu koniowi z osobna. Przemawiając do koni, należy używać tych samych słów i możliwie zawsze tej samej in-

tonacji, podchodząc np. do konia w stajni z zamiarem zadania paszy, przemówić jego imieniem. Powodowanie koni głosem jest znacznie więcej stosowane za granicą, niż u nas, z wielką dla nas stratą, a dodajmy z tem większą dla koni, męczonych niepotrzebnie bitem i t. p.

TEPIENE ŚLIMAKÓW NA ROSLINACH.

Rozpuścić w jednej konewce wody $\frac{1}{2}$ kg ałunu i podlewać tym roztworem rośliny — ałun roślinom nie szkodzi, ślimaki zostaną wytepiene.

WSKAZÓWKI OGRODNICZE

NA SIERPIEŃ.

NA WARZYWNIKU. Utrzymywać w czystości kultury warzyw, spulchniać ziemię, aby utrzymać wilgoć w ziemi; niszczyć wszędzie chwasty i nie dopuszczać do wydawania nasion.

Podlewać rozcieńczoną gnojówką kapustne.

Niszczyć motyle, jajka i gąsienice *bielinka kapustnika* na kapustnych i innych pokrewnych krzyżowych. Na opróżnionych grzędach po wczesnych warzywach posiać groszek karłowy (Cud Ameryki, *de Gracie*), fasole na zielono, rzodkiewkę lub rzodkiewki, koper, rosponkę, posadzić rozsądę kalarepy, sałaty jesiennej, endywi. U selerów korzeniowych można odkryć górną część główki korzeniowej, poobcinać boczne korzonki i napowrót przykryć ziemią, przytem wyłamać nieco starszych liści zewnętrznych.

W miarę zasychania łęcin (szczypioru) na cebuli i czosnku, wybierać w dniu pogodnym i suchym z ziemi, przesuszyć na słońcu w cienkich warstwach lub wynieść odrazu na strych.

Zbierać i suszyć zioła kuchenne, przechowywać w miejscu suchym w woreczkach lub powiązane w pęczki.

Dojrzewające strączki fasoli i grochów zbierać pojedynczo lub wrywać całe krzaki i rozwieszać w miejscach suchych i przewiewnych. Zbierać nasiona kapust, rzodkiewki, sałaty, szpinaku, kopru i t. d. Zostawić na nasienie pomidory, ogórki, melony.

Dzielić i przesadzać cebulę siedmiolatkę, szczypiorek.

Jeżeli okna były zdjęte, to nałożyć je w końcu miesiąca, żeby późniejsze odmiany dobrze dojrzały i uchronić owoce od pęknięcia pod wpływem deszczu.

Szparagarnie motykować, łęciny, o ile grożą połamaniem, przywiązać do palików. Pomidorom wycinać boczne pędy, pozostawiając tylko główne, w końcu miesiąca uszczknąć wierzchołki.

